



jedności państwowej, względnie narodowej, pozostające na całe dalsze życie i dające prostaczkom nawet zrozumienie, że sprawa i dobro całości idzie przed sprawą jednostki, że bez posłuchu i abnegacji swego „ja“ nie ma zbiorowego działania i nie ma narodowej dzielności.

Co jednak mają począć narody, pozbawione samodzielnego, politycznego bytu, które z tej największej szkoły narodowej karność mogą wynieść chyba tylko wojenne rzemiosło? Gdzie mają one kształcić swoje siły fizyczne jako podstawę zbiorowej siły narodu, tj. zaprawiać luźne do takiego działania wspólnego, iżby jedna nie działała przeciw, nie paraliżowała drugiej, lub iżby działając rozbieżnie nie daly wypadkowej wprost dla celów narodu szkodliwej? W czym stworzyć im szkołę mężów, któraby surowy materiał jednostkowej siły uszlachetniała świadomością narodowej jedności i dawała zaspokojenie, że tak urobiona siła nie da się nigdy użyć ku innym, jak tylko ku szlachetnym celom i ku dobru całości? Zaiste nie masz ku temu innej drogi, ani lepszego społecznie środka, jak należy zorganizowane, świadome swego zadania stowarzyszenia gimnastyczne.

Dla tego to mówimy, że stoimy i działamy na gruncie narodowym, chociaż nie wielu jest takich, którzy to rozumieją. Zasadzie tej, od której jasnego zrozumienia — nie mogą tego z dość wielkim powiedzieć naciski — zależy będzie cała przyszłość naszego sokolstwa, daje się często całkiem opaczne znaczenie polityczne. Nie rozróżniamy, że można urabiać i potęgować siły narodu, a jednak być dalekim od wszelkiej polityki i gorszego jeszcze, a tak zaraźliwego politykowania.

W tem właśnie węzeł naszego zagadnienia, tu granica zadań naszych, której pod groźbą spazczenia całej pracy przekraczać nie wolno. Na całej linii trzeba nam tu wołać: bacność!

Nie bądźmy zarozumiałcami. Kto obce zrobić więcej, niż mu wydzielono przy podziale zbiorowej pracy, ten nietylko zmarnuje owoce własnej pracy, ale zamąci porządek i utrudni pracę współpracowników. *Sum cuique!*

Gdybyśmy mogli, jak ongi Chrobry, wbić na tej granicy naszego szerszego boiska żelazne słupy graniczne, wartoby to uczynić przy współudziale całego narodu.

Nie może być dwu zdań o tem, że sokolstwo nasze nie przeznaczone na służebnicę polityki,

ale na apostoła dziejowej sprawiedliwości. Gdyby inaczej być miało, łatwo byłoby nas uprzatnąć tej kapryśnej pani, która służy swoje zmienia jak rekawiczki, a w służbie jej podalibyśmy się w niewolnictwo najlichszego gatunku.

Wszak nie kto inny, jeno właśnie polityka wyznaje dziś z całym bezwstydem, że prawa słabszego, że sprawiedliwość dziejowa, że wiekowe męczarnie całych narodów, nic ją nie obchodzą; że jest niewolnicą mocniejszego i że uznaje siłę idącą przed prawem, co w ustach prostaczków znaczy: że uznaje gwałt i zbrodnię.

Przed taką służbą tem większa zaleca się nam bacność — *zwłaszcza zarządom naszych towarzystw — że na pokusach nie brak. Jestto łatwym bardzo do wytłumaczenia. Spójrzycie uważnie na cały ten obszar, jaki zakresiłem pod pojęciem: krzewienia i pielegnowania gimnastyki na gruncie narodowym; zwaźcie jak zadanie to jakby tysiącem nerwów wiąże się z całym życiem społecznym i narodowym: jak je zasila swemi zdrowymi sokami i nań oddziaływa, a zrozumiecie, jak łatwo o podszywanie nam pokus, nieraz z najlepszej nawet myśli. Co gorsza, mogą nadejść czasy i ludzie, którzy rozumiejąc, jak wielką rozporządzamy siłą, zechcą podstępnie nastawić przynętę dla ślepych i łatwowiernych... Bodajby chwila taka zastała nas świadomych, obojętnych na pochlebstwa i obietnice, a nieugjętych... choćby przeciw burzy całej nieświadomej jeszcze naszych zadań masy...*

A więc raz jeszcze streśmy się jasno, nie żałując na to rozważanie czasu, bo, co się tu straci na czasie, to — jak mówi Supiński — zyska się na sile przekonania, która jedyną może nam być tarczą przed takim niebezpieczeństwem.

Zadaniem naszym: „wzmaganie siły fizycznej narodu jako środka jego odrodzenia, nietylko z pomocą kształcenia sił jednostkowych, ale i głównie za pomocą ich dostosowywania, jednoczenia i uświadamiania ku zbiorowej, narodowej całości“.

Cheamy nietylko wytwarzać zapas sił ilościowo, ale cheamy nadto być pewni ich jakości, pewni, że nie będą one ślepym narzędziem, dającym się użyć wszędzie tam, gdziekolwiek tylko siły potrzeba, ale narzędziem naszej prawdziwej narodowej dzielności“.

## Z praktyk galicyjskich.

W *Dile* znajdujemy następującą piękną historję:

W gminie B. pow. rohatyńskiego wydzierżawił dwór prawo polowania na gruntach gminnych prawie za darmo, jak to zresztą bywa wszędzie po innych gminach. W r. 1891 rozpisano ek. starostwo licytację na następne pięciolecie. Niektórzy członkowie gminy, chcąc doprowadzić czynsz za prawo polowania do odpowiedniej wysokości, stanęli do licytacji i doprowadzili do tego, że dwór podał czynsz do wysokości 50 złr., odpowiadający wartości prawa tego polowania. Jednakowoż ek. starostwo w Rohatynie nie przyjęło do wiadomości protokołu licytacji, wrzekomo dlatego, że osoba, która w imieniu dworu stanęła do licytacji, nie wykazała się formalnem pełnomocnictwem. Rozpisano drugą licytację i znowu wylicytowano prawo polowania na 50 złr. Ek. starostwo znowu dopatrzyło się jakichś nieformalności i nie zatwierdziło licytacji. Dopiero przy trzeciej licytacji d. 28. maja 1892 r. ek. starostwo usunęło wszystkich licytantów, podając za przyczynę, że oni nie mają prawa noszenia broni i że są poddawieni za gminę. Stanął więc do licytacji sam dwór i podał 2, wyraźnie dwa złr. Wówczas ek. starostwo rohatyńskie uznało już licytację za formalną i orzeczeniem z d. 29. maja 1892 r. do l. 8845 zatwierdziło akt licytacji.

Nieprzebijemy dodawać, że to orzeczenie ek. starostwa jest najzupełniej bezprawne. Pozwolenia na noszenie broni w tym wypadku wcale nie było potrzeba, gdyż co innego jest mieć prawo polowania, a co innego takowe wykonywać. Najciekawszem tu jest to, że i hrabina St., na której imię zalicytowano prawo polowania, niema prawa noszenia broni. Tylko gmina jako osoba prawna wykluczona jest od licytacji, ale każdy członek gminy ma prawo stawać do licytacji. Przeciw temu samowolnemu orzeczeniu ek. starostwa wnieśli interesowani rekurs do ek. namiestnictwa. Ale odtąd z tego? *Cały rok* czekali na odpowiedź, a nie mogąc się jej doczekać, wnieśli 21 sierpnia br. urgens ale i tym razem odpowiedzi żadnej nie otrzymali. Tymczasem gmina przez takie postępowanie władz straciła 96 złr., (dwa razy po 50 złr. mniej owych 4 złr. zapłaconych przez dwór, za dwa lata polowania). Tych 96 złr. zamiast p. hrabiny, biedni wło-

1)

## W KARPATACH.

OBRAZEK RUMUŃSKI

przez

CARMEN SYLWĘ.

W wielkich lasach karpaccy, sroży się śnieżyca. W wąwozach słychać wycie, wśród sosen odzywa się lkanie, a trzask i huk rozlega się na Prachowie, której kra lodowa, niesiona szalonym prądem, pędzi rozbić się o krę Doftany. Wody wzbierają i występują z koryta, jak gwałtowny potok. Z loskotem grzmotu wirują na każdym zakręcie, wyrzucając kępy ziemi, odlamki skał, jodły i buki, i unosząc je w dal nieznaną. Ze wszystkich szczytów spadają kaskady, których piana zamarza w locie. Wszystko co ręka ludzka wzniosła sztuką i pracą, niszczy burza w przeciągu chwil kilku; most na Doftanie zachwiał się i runął, jakgdyby jego ciosowe kamienie były wapnem, a szyny kolejowe zawisły w powietrzu, niby proste druty. Drzewa uginają się i kurczą, korzenie ich wyszarpane z ziemi; wielkie jodły, które oparły się tyłu innym nawałnicom, dziś ulegają, — ciemna ich zielen tonie w śniegu, pokryta warstwą płatków, spadających bez przerwy z jednakim ciągle pospiechem. Domki letnie, rozsiane na pochyłości góry, wstrząsane burzą do posad, bliskie są, zdawałoby się, runięcia. Jeden z nich tylko widocznie jest zamieszkały; światło jaśnieje i zabarwia śnieg czerwonym odbłaskiem, rozpraszając wzmagaający się mrok, migocąc mimo szczelnie zamkniętych szyb, jak gdyby czulo niszczące technienie burzy.

Ten czerwony płomień oświeca twarz bielszą od śniegu i niewysłowionej piękności. Spoczywa ona w trumnie cicha i uroczysta, a taka spokojna, iż zdawałoby się mogło, że oddech lada chwila młodą pierś podniesie i poruszy przezroczyście nozdrza. Długie rzęsy rzucają cień na lica.

Najlepszego szmeru, żadnego ruchu nie sły-

chać w pokoju. Burza wciąż wstrząsa domkiem i wtóruje swoim żalobnym hymnem rozpaczny mężczyzny, który siedzi w milczeniu nieruchomie przy stole i, trzymając głowę oburącz, wpatruje się w zmarłą. Rysy twarzy jego są delikatne i szlachetne, oczy ma szafirowe; zatopił kurczowym ruchem palce w jasne włosy, a usta jego zacisnęły się, jak gdyby już nigdy nie miały się utworzyć, jak gdyby ból bezmierny dokonał swego dzieła i zmroził wszystko, co w nim żyło i kochało. Nie odwraca głowy; powieki jego pozostają nieruchome, gdy zawieja wstrząsa szybami, a płomień gromnic w czterech rogach białej trumny pochylają się i wiją w przeciagu powietrza, jak sierpiące stworzenia.

Na końcu wąskiego korytarza znajduje się ciemny pokój, oświetlony jedynie blaskiem płomienia, padającym z wielkiego pieca fajansowego, w którym ogień huczy, powiększając jeszcze wrzawę zewnętrzną. Przy piecu tym siedzą dwoje dzieci skulonych i drżących.

— Ben, słyszysz, jak wicher wyje?

— Słyszę, Mad; on unosi duże mamy!

— A ja myślałam, że to anioły przyjdą po nią i zabiorą ją po ciehu w obłoczku.

— A bo widzisz, Mad, w tym obcym kraju anioły nie mogą znaleźć drogi do niej. One szukały mamy tam, u nas; a potem przysłały burzę przez ocean, myśląc, że burza ją znajdzie z pewnością.

— A czy wicher wieje aż w samo niebo?

— Przecież widzisz po chmurach.

— A czy tam wysoko będą inne anioły, co przyjmą mamę? Czy ją poznają?

— Anioły przyjmują wszystkie dusze; przecież one po to są w niebie.

— I prowadzą je do Pana Boga, a pan Bóg je poznaje?

— Naturalnie; Pan Bóg zna wszystkich.

— A do kogo Pan Bóg podobny?

— Widziałas Go przecież w biblii babci. Ma dużą brodę, duże oczy i płaszcz. Pamiętasz, jak ja zawsze chciałam wymalować Jego płaszcz, a babcia mówiła, że nie wiem jakiego jest koloru.

— Musi być niebieski, jak niebo.

— Nie, czerwony, jak słońce, gdy schodzi do morza.

Wicher wyl bez przerwy.

— Boję się, Ben — rzekła małeńka, tuląc się do brata, a jasne ich łoki złączyły się w jedną złotą falę.

— O! Maddy, jakże można się bać!

Ale i chłopczyna drżał. Oboje wpatrywali się w ogień, nie śmiejąc głowy odwrócić. Dziewczynka miała oczy szare, chłopiec zaś błękitne, jak niebo południa, ale rzęsy obojga były czarne i włosy złote, spadające Benowi na ramiona, a siostrze jego do czarnego paska, spinającego jej biały fartuszek.

— Ja ją widziałem, Ben!

— A ja ją pocałowałem, Mad; ale tak jej było zimno, tak zimno!

Rozszerzone strachem oczy chłopca wpatrywały się w siostrę.

— Dlaczego jak się umrze, to tak zimno, Ben?

— Bo się już nie oddycha.

— To oddychanie grzeje? Ja oddycham, przecież mi zimno, tak zimno!

Szare jej oczy, głębokie jak ton morska, pociemniały od natężenia myśli.

— Ja nie chcę, żebyś ty umarła, moja Maddy! — krzyknął namiętnie chłopczyna, otaczając ramionami delikatną postać dziewczynki i tuląc ją w uniesieniu czułości.

I zaczęli płakać oboje, nieśmiejąc się ruszyć bo się bali przejść po ciemku mimo tamtego pokoju. Burza wzmagała się ciągle. Niebawem nie mogli już rozróżniać dźwięku własnego głosu, a nikt nie przychodził ich pocieszyć. Nareszcie usłyszeli drapanie do drzwi a później skomlenie.

— To Buty! — zawołał Ben i poskoczył o-

tworzyć.

Duży pies wszedł, i zaczął lizać dzieci, skowocząc i skarząc się żalobnie, jak ludzka istota. A one objęły go rękoma, wtuliły główki w jego szersze włosek i wszystko troje płakało razem. Nikt ich nie słyszał, skutkiem burzy; chwilami przestawali płakać i nastluchywali jej wycia, odrętwiali z trwo-

Pies nastluchiwał długich uszu, przechylił łeb w bok



ckich oszustw. Rewizje dokonane w ich mieszkaniach przyniosły plon nader obfity. Znalaziono bowiem liczną korespondencję, która odkrywa wszystkie oszustwa i szacherki tej bandy opryszków. Wielu z nich było już po kilkakroć karanych za rozmaite „operacje finansowe”. Do rozprawy zawieszono na świadków przeszło 100 oficerów, począwszy od generał-majorów a skończywszy na porucznikach. Prócz tego wezwano ogromną moc posiadaczy dóbr i studentów. Proces budzi powszechną uwagę, tem bardziej, że odkrywa owe sieci pajęczę, w które pająki-lichwiarze wkiłali swe ofiary i wysysali do szpiku i kości.

**Zmiana własności.** Pp. Barańscy z Łukawicy kupili tymi dniami wielką wieś Siemiginów za 180 tysięcy zł. od starozakonnego Ringla.

**Pomoc dla ubogich w Warszawie.** Jedną z plag, trapiących mieszkańców Warszawy jak i każdego większego miasta, są żebracy uliczni, pod rozmaitymi pozorami starający się wyłudzać datki od mieszkańców. W znacznej części rekrutują się oni z prawdziwych nędzarzy, których kalectwo, wiek podeszły, lub wreszcie trudność w otrzymaniu zajęcia wprowadza na tę drogę, i dla takich bez wątpienia publiczność winna mieć litość. To też gdy w roku zeszłym wieści o grasującej w Rosji i za granicą epidemii zatrwały ogół, władze policyjne w Warszawie zwróciły uwagę na tę klasę ludzi, która najpędniejszy grunt skutkiem warunków życia dla cholery przedstawiała. Zaopiekowanie się tymi nędzarami sprawiło, że mieszkańcy chętnie ofiary składać zaczęli, a z otrzymanych tą drogą składek otwarto w Warszawie: 4 przytułki noclegowe, 9 tanich kuchen-herbaciarni i 2 tanie herbaciarnie, a wreszcie w roku bieżącym dom zarobkowy. Budowa tego domu kosztowała 20.000 rs., z których 15.000 rs. drogą składek, zaś 5000 rs. zaczerpnięto z funduszu biura kontroli i pośrednictwa najmu służących w Warszawie. Budynek jednopiętrowy składa się z 4 obszernej sal z pryzami (tapczanami), na jasny kolor farbą olejną pomalowanymi. Trzy sale przeznaczone są dla mężczyzn, jedna dla kobiet. W Warszawie znajdują się nadto trzy przytułki: na Rybakach dla 210 osób, przy ulicy Przemysłowej dla 100 i Olszowej dla 80 osób, tudzież dwa baraki przy rogacie Wolskiej i przy ulicy Targowej na Pradze. Opłata za nocleg wynosi 4 kop., przyczem każdy otrzymuje kubek herbaty z cukrem i funt chleba razowego lub pół funta pyłowego. Przytułki otwarte są w zimie od g. 6.—9. wiecz., w lecie od 7.—10. Na placach i bazarach, na których najczęściej skupia się ludź, otwarto 8 kuchen, które mieszczą się w oddzielnie zbudowanych barakach drewnianych. Koszt budowy każdego baru wynosi około 2000 rs., która to suma w stosownem obliczeniu stanowi roczną opłatę za lokal każdej kuchni 100 rs. Oprócz kuchen, pomieszczonych w oddzielnych barakach, Warszawa posiada nadto jedną kuchnię i dwie herbaciarnie, urządzone w lokalach wynajętych. W niektórych kuchniach bywa dziennie do 1000 osób. Wydawanie jedzeni i herbaty powierzono przedsiębiorcom prywatnym, z obowiązaniem ich do pobierania opłaty podług oznaczonego cennika. Ceny te są następujące: porcja barszczu buraczanego z kawałkiem mięsa 3 kop., grochówki z wędzonką 3 kop., kartoflanki z kawałkiem mięsa 3 kop., zupy z kaszy jęczmiennej z kawałkiem mięsa 3 kop., kaszy ze słoniną 3 kop., flaków 4 kop., szklanka herbaty z cukrem 1½ kop., kubek herbaty z cukrem 2 kop., szkl. kawy z cukrem 3 kop., kubek kawy z mlekiem 4 kop., porcja herbaty bez cukru 1½ kop., wody gorącej 1, bułka 1, kawałek cytryny ½ kop. Celem dopilnowania, czy pokarmy są dobrego gatunku, uproszono lekarzy miejskich i urzędników.

**Skandal w uniwersytecie.** W auli wolnego uniwersytetu w Brukseli zdarzył się skandal następujący. Pewien doktorand bronił jakiejś tezy filozoficzno-spirytualistycznej i otrzymał stopień doktora z odznaczeniem. Ta decyzja komisji egzaminacyjnej nie podobała się niektórym młodzieńcom z audytorjum, którzy ją przywitani sykiem. Na to powstał znany socjalista Vaudevelde i oświadczył w głos, że chociaż sam jest przeciwnikiem owej tezy, to przecież uważa za rzecz nieprzyzwoitą rzucać na jej obrońcę „beziemne obelgi”. Jeden z ukończonych słuchaczy uniwersytetu, do żywego tknięty tą przemówką, przyskoczył do Vaudeveldego i wyciąwszy mu dwa policzki, rzucił mu pod nogi swą kartę wizytową, krzyząc: „Tu pan masz dwie nie bezimienne obelgi!” Z powodu tego zajścia miał się odbyć pojedynek, udało się jednak rzecz załatwić polubownie, gdyż napaśnik przyznał, że był pijany i przeprosił obrażonego.

**Rządy p. Szmitta.** Jedno z pism popołudniowych pisze: „Sezon operowy, zainaugurowany przed kilku dniami, zapowiada się tak lichy, jak jeszcze nie był dotychczas. Z wyjątkiem p. Myszi, obsadzony jest personal samymi debutantami. Dyrekcja wpada z jednej ostateczności w drugą, bo kiedy w zeszłych latach importowano bez żadnego skrupułu za bardzo słone honorarja różne wielkości operowe z zagranicy, to dziś rozpoczął się na całej linii system oszczędnościowy do tego stopnia, że nawet o zaangażowaniu sił, które są w kraju, dyrekcja nie pomyślała wcale; że tylko wspomniemy doskonałą śpiewaczkę operową, panią Marję Pawlików-Nowakowską. A właśnie sezon obecny z powodu wystawy powinien wyglądać świetniej niż każdy inny. Dlatego w imieniu tej biednej sztuki polskiej, która pod własną strzechą nie może się doprosić uczciwego przytułku i wysłała najlepsze swe siły na służbę u obcych, zapytujemy się Wydziału krajowego, jako władzy opiekującej się rozwojem lwowskiego teatru z tytułu trzydziestotysięcznej subwencji, temu teatrowi wypłacanej corocznie, czy zastanowił się nad tem, co pokażemy na przyszły rok gościom, jacy przybędą do Lwowa, i czy przynajmniej teraz, gdy wystawa jest za pasem, użyje swej władzy, aby zmienić ten stan rzeczy, który nam grozi sromotną kompromitacją wobec swoich i obcych.”

**Cholera w Galicji.** Dnia 26. bm. zachorowało 5, wyzdrowiało 4, zmarło 5 osób, pozostaje w leczeniu 37 osób.

Podjeżrzany o cholere wypadek śmierci zdarzył się w Smolnicy w powiecie dobromilskim.

Jad cholery azjatyckiej stwierdzono bakterjologicznie w dejektach osób zmarłych wśród objawów podejrzanych w Krościenku w powiecie dobromilskim, Mekietyńcach i Knihininie kolonji w powiecie stanisławowskim.

Organ najwyższej rady sanitarnej *Oesterr. Sanitätswesen* donosi: Od 3 sierpnia do 25 bm. stwierdzono w Galicji 1190 wypadków cholery. Liczba zmarłych na cholere wynosi 704.

**Do Rady nadzorczej** tow. wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie wybrany został z powiatów Brody-Kamionka-Złoczów, Bolesław Wierzechlejski z Kaborowic.

**Zmarli.** Aleksander Messyng, dziennikarz i literat, współpracownik pism warszawskich, znany i z mniejszych utworów powieściowych w Warszawie, w 45. roku życia.

**Przeniesienia.** Namiestnik przeniósł sekretarza pow. Grzegorza Ananiewicza ze Lwowa do Kołomyi.

**Wesoła zabawa.** O godz. 11 w nocy zgłosił się na stację ratunkową Czesław Spelski, zarobnik murarski, zamieszkały na ul. Kochanowskiego l. 47 z kilku ranami na głowie, które otrzymał od swych kolegów przy zabawie w szynku. Ciężko pokaleczono go stosownie opatrzone.

**Przejechany przez tramwaj.** Wczoraj wieczór o g. 7 przywiózł na stację ratunkową żołnierz policyjny nr. 71 12-letniego chłopaka Czesława Machalskiego, syna monterki przy wodociągach, przejechanego przez tramwaj na ul. Grodeckiej. Skoustatowano ranę dartą szerokości dłoni na całym podudziu nogi lewej a sięgającą powyżej stawu kolanowego, który również był otwarty. Na nodze prawej odniósł silną kontuzję. Po odpowiedniemu zaopatrzeniu odstawiono rannego do szpitala.

**Uduszenie się gazem.** O godz. kwadr. na 3cią po południu zawieszono pogotowie stacji ratunkowej na ulicę Batorego do robotnika Antoniego Huńki, który został odurzony gazem. Po przybyciu na miejsce zastano go bezprzytomnego, dającego słabe oznaki życia, i dopiero po użyciu energicznych środków ożywczych odstawiono go do szpitala. Przytem nadmienić musimy, iż kapralowi policyjnemu, znajdującemu się na miejscu i chcącemu donieść natychmiast o zaszłym wypadku telefonicznie, przez co i pomoc lekarska w tak groźnym wypadku byłaby przyspieszona, odmówiono użycie telefonu.

**Muzyka i Teatr na wystawie lwowskiej.** Komitet wykonawczy sekcji muzycznej wystawy krajowej nie próżnuje. Na ostatniem posiedzeniu zakończono prace przedwstępne, a referent, p. St. Niewiadomski, zdał szczegółowo sprawę ze swych wycieczek-przedsięwziętych z polecenia sekcji.

Dział muzyczny na wystawie składać się będzie z kilku części, i tak:

**Dział instrumentów muzycznych.** 1. Organy, harmonia, fortepiany, pianina, instrumenty smyczkowe i dęte. 2. Instrumenty z Warszawy, które rozpoczęto zbierać (głównie prof. Wachnianina). 3. Instrumenty dawne. Komitet postarał się o pozyskanie cennych

okazów z muzeum Czartoryskich, muzeum narodowego i muzeum uniwersytetu w Krakowie, oraz wielu okazów, będących własnością osób prywatnych tak u nas jak w Krakowie, Warszawie i Poznaniu. Znajdują się tu ciekawe instrumenty dawne od Sapiehow, Potockich, organki ze Starego Sącza, Krosna i Brzozowa, instrumenty smyczkowe dawne o p. Singera, ks. Walczyńskiego i w. i.

Pomiędzy dawnymi kancjonalami prym trzyma wspaniała księga z r. 1340, będąca własnością Pannien Klarysek w Krakowie. Z poszukiwań w Galicji udało się p. J. Gallowi udać się odnaleźć w Lwowie w bibliotece hr. Załuskich manuskrypty Ogińskiego, zaś p. Niewiadomski przywiózł z Krosna sto kilkadziesiąt manuskryptów po Roratystach krosnieńskich (1640—1760), nieznanych dotychczas zupełnie badaczom muzyki narodowej. W dziale wydawnictw uzyskany będzie zbiór, obejmujący wszystko, co tylko z pod pióra polskich autorów się ukazało.

Teatr reprezentowany tylko okazywo będzie mieścić interesujące okazy dekoracji, rekwizytów i kostjumów teatralnych niemniej jak i ciekawe zbiory afiszów. Olbrzymi zbiór fotografii przedstawi cały świat artystyczny muzyczny, literacki, dramatyczny etc. Świecie zapowiada się strona wykonawcza jakżeżna. Zaproszone zostały doń siły najpierwsze jak Kochańska Paderewski, Reszkowie, Lola Beeth, Sliwiński, Górski, Mierzwinki i wiele innych. Kompozytorowie przyrzekli również swój współdział. Zelenjowski, i t. d. reprezentowani będą swemi dziełami w koncertach. Zapewnionym jest występ chóru Bierzanowskiego (chłopskiego) oraz ciekawych orkiestr wiejskich. Budynek koncertowy, zapowiada się okazale podmurowany, posiadać będzie piękną salę w stylu poważnym. Hala koncertów odznacza się elegancją. Nad wyszukaniem przedmiotów do okazowej wystawy pracował p. J. Gall w niektórych klasztorach diecezji Krakowskiej oraz p. St. Niewiadomski z wielkim skutkiem w niektórych klasztorach diecezji lwowskiej przemyskiej i tarnowskiej. Dalsze czynności są w toku, wszyscy członkowie sekcji mają sobie przydzielone referaty.

**Dramat miłosny.** Belgijski hrabia Maurice de Cornelissen, członek jednej z najbardziej poważanych arystokratycznych rodzin belgijskich, zamordował w czasie podróży na wystawę chicagowską swą młodą żonę, Emilię Cleandre, a następnie sam siebie życie odebrał. Powodem zbrodni i samobójstwa była zawiedziona miłość.

**Fundacja im. A. Mickiewicza.** W październiku złożyli: grono gimn. Franciszka Józefa we Lwowie 3:50, dr. Warmki od grona gimn. niemieckiego we Lwowie 1:10, prof. Brzostowicz od grona jasielskiego 6:70, dr. Stodolak od grona naucz. gimnazjum św. Jacka w Krakowie 2:55, dr. T. Garlicki od grona gimn. brzeżańskiego za wrzesień i październik 3:50, dyr. Żulkiewicz M. od grona gimn. bocheńskiego 6 zł. 25 ct.; prof. Parylak od grona gimn. IV. we Lwowie 2:90, dr. Z. Uranowicz od grona gimn. złoczowskiego 5 zł., dyr. Skupniewicz od grona gimn. kolomyjskiego 7 zł., prof. Janelli od grona szkoły realnej we Lwowie 2:90, prof. H. Kopia od grona gimn. sanockiego 4:40, prof. Stan. Majerski od grona gimn. V. we Lwowie 1:30, prof. Stanisław Romański od grona gimn. stryjskiego 3:40. Ogół wkładek wynosi 3.979 zł. 75 ct.

**Wydział Towarzystwa** bratniej pomocy słuchaczy kraj. szkoły gosp. lasowej we Lwowie składa podziękowanie p. Juljusowi Sieglorowi de Eberswald z Krzeszowic, za łaskawie ofiarowaną na cele Towarzystwa kwotę 101 koron 36 groszy.

**Teatr, literatura i sztuka.** Teatr hr. Skarbka. Dziś „Łucja z Lammermoru”, opera Donizetti’ego.

**Z teatru. (j. k.)** „Bzy kwitną” — taki tytuł nosi sztuka jednoaktówka p. Zygmunta Przybylskiego, wystawiona onegdaj na scenie skarbkwowskiej. Jest to wdzięczna, miłuchna drobnostka, bez żadnego zamiaru dramatycznego, przesiąknięta łagodnym, choć może nieco banalnym liryzmem, a przedstawia obudzenie się miłości w młodym dziewczęciu pod wpływem gorącego uczucia, jakim do niej płonie student medycyny, a na tle rozkwitającej wiosny w postaci wonieniu elektrycznego księżycza dość mizernie — nawiasem powiedziawszy — wyglądały.

W obrazku Przybylskiego nie ma ani jednej fałszywej struny, ani cienia pesymizmu; osoby nie działające, ale występujące — matka, córka i student, to istoty szlachetne, dobre, pełne uczciwości, gotowe każdemu przychylić nieba, gdyby mogły. Matka, ko-

Przeciw  
wypadaniu włosów  
i łysinie.

**Woda i olejek ks. Kneippa**

(Woda 1 korona—Olejek saładowy 80 groszy.)

Jedynie prawdziwy do nabycia  
w DROGUERYI  
J. Górnego T. Pilarzkiego  
LWÓW — HOTEL GEORGA-

bieta, która widocznie lepszą, tj. od trosk wolniejszą miała przeszłość, w chwili pojawienia się na scenie zajmująca się szyciem, posyła córkę, wychowaną na guwernantkę, do jakiegoś domu hrabiowskiego, aby tam znalazła jakieś takie utrzymanie. Niezadowolony jest z tego student medycyny, Józef, świadom jest bowiem niebezpieczeństwa, na jakie młoda, piękna, niedoświadczona paniątka może być narażoną w domu, gdzie ludzie biedni, zmuszeni żyć ich chlebem, uważani bywają za zwykłe bydła robocze, albo, jeżeli ich powierzchowność nadaje się do tego, za przedmiot rozkoszy. W scenie ożywionej czynił on też matce z powodu tego wyrzuty, a czynił je głosem, zdradzającym nie „uczucie braterskie“, ale uczucie młodzieńca, gorąco zakochanego w dziewczynie. Pomylił się jednak: dziewczyna w domu hrabiowskim nie straciła nic z tego niewinnego puszku, będącego najcudowniejszą poezją młodego wieku, powzięła tylko zamiar, który dotknął boleśnie serce zakochanego, zamiar wyjścia zamąż za rządcę w dobrach hrabiowskich, człowieka uczciwego, praktycznego, lubiącego bardzo — ogórki. Te ogórki, to może jedyny rozdźwięk w obrazku, gdzie łagodniutki liryzm dominującym jest żywiołem. Dziewczyna wraca niespodziewanie do domu, ażeby o zamiarze swym osobiście powiadomić matkę, którą nie miała ogarnia troska z tego powodu, że córka jej chce wyjść zamąż z szlacheckich wprawdzie pobudek — aby zabezpieczyć matce byt na starość — ale bez miłości. Troska jej niebawem jednak zniknie. Pod wpływem rozmowy z studentem budzi się w córce uczucie — może nieco za prędko — właśnie ku dotychczasowemu towarzyszkowi lat dziecińczych, i dziewczyna, zamiast sadzić ogórki, pada w objęcia studenta, który niebawem ma zdać egzamina lekarskie i zostać jej mężem.

W obrazku Przybylskiego, jak powiedzieliśmy, miłe wywierającym wrażenie, najsympatyczniej wyglądał p. Stachowicz, wlawszy w swą rolę niezwykle wiele wdzięku i uczucia. P. Cichoćka była dobrą matką, z roli studenta Józefa wywiązał się p. Żelazowski bardzo dobrze, choć tego rodzaju miękki liryzm nie leży w zakresie talentu aktora o wybitnie dramatycznym zacięciu.

Po „Bzy kwitną“ wznowiono wesołą komedię Augiera i Sandeau pt. „Figiel p. Poirier“. W sztuce tej główne role mieli aktorzy, przybyli do nas z Krakowa, mianowicie p. Siennicka, Ruszkowski i Jaworski (Werner), i grali bardzo dobrze, z naszych dawnych artystów, zaś p. Woleński i Trapszo, którzy zastąpili sobie na szczerze uznanie, zwłaszcza pan Woleński.

Teatr ruski. We czwartek 26. bm. daną została komedia Kropiwnickiego „Poszytyś“. Jest to rzecz sfabrykowana na wzór lekkich fars francuskich — rzecz płytka, ale wesoła, napisana z werwą komediową, a nadto ozdobiona śliczną muzyką kompozycji samego autora. Komedia streszczoną była u nas już dawniej. Przedstawienie czwartkowe było ze wszelkich miar udatnem. Zwłaszcza obaj sąsiedzi; młynarz Kuka (p. K. Podwysocki) i kowal Dranko (Steczynski), jakoteż pijany przybłąda Nyczypir (p. Podwysocki jun.) interpretowani znakomicie, ubawili audytorjum. Bardzo pięknie grał też p. Janowicz rolę czeladnika młynarskiego, wrzekomo wroga „babskiego rodzaju“; natomiast p. Łopatyński w roli czeladnika kowalskiego jakoś nie był w swoim sosie. Role kobiece, w tej sztuce dość skąpe i blade, spoczywały w ręku panny Fitznerówny i pani Podwysockiej. Publiczności tym razem było nieco więcej, niż poprzednim razem. *I. F.*

„Siedm lat w Szylselburgu“, opisał Bronisław Stawarc. Nakład towarzystwa imienia Stanisława Staszica we Lwowie. Cena 50 ct.

### Telegramy „Kurjera Lwowskiego“.

Wiedeń 27 października. Na dzisiejszym posiedzeniu Izby posłów, skutkiem nagłego wniosku Plenera, przyjęła Izba w drugim i trzecim czytaniu projekt ustawy o konwersji bukowińskiego długu indemnizacyjnego, poczem przystąpiła do dalszego ciągu debaty nad reformą wyborczą. Poseł Pattaj zabrakł głos, i przemawiał za reformą wyborczą a Peschka za stanowiska chłopów — deutschbembaków. Prostujać onegdajszy mój telegram donosząc, że nie Henzel, lecz Helzelet wnosi unieważnienie wyboru Blocha. Śmieszne wrażenie wywołał tu adres uznania, nadesłany dla Blocha przez wyznaniową lwowską spółkę komandytową Horowitz Schaff et Comp.

Dep. Eim otrzymał telegram z Tarnopola, za dzielne jego wystąpienie w sprawie reformy wyborczej.

Dowiadując się z dobrze poinformowanego źródła, że zapadła już decyzja, ale co do jej treści panuje niepewność. Prawdopodobnem jest, że w pierwszych dniach listopada nastąpi rozwiązanie Izby. Opowiadają, że pozycja gabinetu jest silną i że reforma wyborcza wyszła z własnej inicjatywy cesarza. Charakterystycznym jest, że dzisiejsze rozprawy nad reformą wyborczą odbyły się przed pustymi prawie ławkami.

Wiedeń 27. października. Ankieta młynarska dziś rozpoczęła obrady, które zagał szef sekcji Wittek. Z Galicji przybyli Piniński, Pilat, Struszkiewicz, Loewenberg, Lazarus, Blumenfeld, Thom i Lord. Odnośnie do pretensyj czeskich wykażił Lazarus drastycznie wielkie szkody, wpływające stąd dla przemysłu młynarskiego i dla rolnictwa; wniósł wybór komisji celem porozumienia się wszystkich grup interesowanych. Wniosek ten został odrzucony. Loewenberg osłabiał żądania co do zniesienia restytucji celnej dla zboża zagranicznego. Blumenfeld wskazał na wielkie niebezpieczeństwo dla Galicji, wynikające z matego oddalenia od Węgier. Wszystkie grupy zgodziły się na zwalczanie konkurencji węgierskiej. Eksperti galicyjscy sformułowali dziś postulaty i prawdopodobnem jest, że dojdzie do porozumienia wszystkich grup, które z początku zajęły wobec siebie wrogie stanowisko.

Marsylja 27. października. Admirał Avelane w towarzystwie oficerów rosyjskich przybył tu wczoraj. Ludność witała ich okrzykami. Przemowy powitalne mieli prefekt, tudzież prezes rady jeneralnej. Rada municypalna urządziła na cześć Rosjan śniadanie na 300 nakryć. Minister finansów Peytral wniósł toast na cześć cara i jego rodziny, Avelane zaś odpowiedział toastem na cześć Carnota. Po śniadaniu odbyło się pomimo ulewnej deszczu corso kwiatowe. Na ulicach roily się olbrzymie tłumy ludzi. Po południu udali się Rosjanie na lunch do pałacu giełdy.

Petersburg 27. października. Popyt o gotówkę wzmógł się ostatnimi dniami tak dalece, że bank państwowy podniósł stopę procentową od eskontu weksli o 1/2 proc.

Wiedeń 28. października. (Rada państwa.) Po Pattaju, który domagał się organizacji chłopów, zabrali głos Peschka i Krzepak występując imieniem chłopów niemieckich przeciw projektowanej reformie wyborczej.

Romańczuk wykażił konieczność reformy wyborczej. Mowca wyraził zdziwienie, że obecnie trzy stronnictwa czynią rządowi opozycję. Reforma jest niezbędną. Na powszechnem głosowaniu nie ucierpi ani mieszczaństwo ani chłopstwo. Mowca domagał się zniesienia kurji, zaprowadzenia bezpośrednich wyborów po wsiach i pomnożenia liczbi posłów.

Dr. Baner przemawiał przeciw reformie, rzekomo w interesie chłopów. Na tem przerwano obrady. Następnego dnia.

Sądzą, że po dzisiejszem posiedzeniu nastąpi przerwa w obradach parlamentu do przyszłego piątku.

Wiedeń 28. października. Rada i delegat namiestnictwa w Krakowie Kazimierz Laskowski otrzymał tytuł radey dworu.

Giełda. Kredyty 334.75, renta maj. 96.75, węg. renta złota 116.15, ruble 131.75.

Tryest 28. października. Wczoraj wieczór uczuło się dąło trzęsienie ziemi.

Wiedeń 28. października. Wczoraj miało się odbyć w wielkiej sali Konachera zgromadzenie wyborców, które miało dać Kronawetterowi wotum nieufności z powodu tegoż wystąpienia w obronie rządowego projektu reformy wyborczej. Aranżerowie tego zgromadzenia zaprosili tylko nielicznych „zaufanych“, by być w ścisłym gronie jednakże myślących, przeliczyli się jednak.

Na zgromadzenie przybyło przeszło 1.000 wyborców ze śródmieścia. Gdy to macherzy spostrzegli, zakomunikowali nagle zgromadzonym, że zgromadzenie odbyć się nie może, ponieważ oświetlenie elektryczne nie funkcjonuje należycie. Wyborcy zlorzecząc i wykrzykując na bezczelność centralistów, wśród okrzyków na cześć Kronawettera i powszechnego głosowania opuścili salę. Na ulicy oczekiwali wyborców socjaliści, którzy ich przyjęli okrzykami.

Doniesienia pism centralistycznych o rzekomych awanturach są nieprawdziwe. Chodzi im o ukrycie porażki jaką doznali centraliści.

W dzielnicy Neubau odbyło się wczoraj również zgromadzenie demokratyczne.

Pernerstorfer określił sytuację parlamentarną i apelował do obywatelstwa, by się zorganizowało w silną, wolnomysłną partję, ponieważ liberalny zdrałdził program z chwila, gdy się połączyli z puszczykami jak Hohenwarth i Stadnicki.

Kronawetter sędzi, że projekt reformy wyborczej jest „bieżyskiem“, za pomocą którego, Taaffe zmusza lewicę, Koło polskie i klub Hohenwartha do pełzania u swych nóg. Gdyby ci jego moście tylko nieco podnieśli głowy, w tej chwili świeńcie Taaffe z bałą i oni znowu stulą uszy.

Kronawetter obawia się, że Taaffe nie myśli serjo o powszechnem głosowaniu.

Dr. Adler sędzi, że socjali-demokraci nie spocznią dopóki nie uzyskają prawa powszechnego głosowania. Dziś już Taaffe nie może schować bata, mimo psiej natury niemieckich liberałów którzy mu stopy liżą.

Pisma potwierdzają koalicję trzech klubów lewicy, Polaków i konserwatystów. Koalicja ta jest faktem dokonany.

Podczas wczorajszego posiedzenia Izby posłów odbyła się narada ministrów poczem Taaffe konferował z Jaworskim i Hohenwarthem.

Sofja 28. października. Sesję sobrania otwarto wczoraj mową tronową. Ks. Koburg chwępi się, że za rządów jego, zdziałano dla Bułgarii wiele dobrego. Mowa tronowa zapowiada reformę wyborczą. Prezydentem sobrania wybrano ponownie Petkowa.

Berlin 28. października. Cesarz zarządził dochodzenie przeciw tym oficerom, którzy oddają się grze w karty i w ogóle prowadzą hulawcze życie.

Robotnik Pikoocki, który swego czasu wręczył ślusarzowi Schwarekowi maszynę piekielną, został zasądzony za zamach morderczy dokonany w ten sposób na Schwareku, na 10 lat więzienia.

Budapeszt 28. października. Wczoraj umknęła z klasztoru św. Wincentego młoda zakonnica w towarzystwie mężczyzny. Zakonnica — siostra Viora zwróciła po ucieczce klasztorowi suknie zakonne i załączyła dwa listy, w których opisuje, że powodem ucieczki z klasztoru jest miłość. Viora była pięć lat zakonnica.

Tulon 28. października. Eskadra rosyjska defilowała przed prezydentem Carnotem.

Podczas poświęcenia nowego statku „Jauregui-berry“ wygłosił biskup mowę do Avelana, w której unosił się nad carem jako nad stróżem pokoju europejskiego.

## NADESLANE.

(Za rubrykę tę Redakcja nie odpowiada.)

ZAKŁAD WODOLECZNICZY

## MARJÓWKA

koło Lwowa (poczta Lwów)

otwarty przez całą zimę

Cena od osoby za wszystko od zł. 3.— do zł. 5.— dziennie wedle pokoju. Dalsze osoby w tym samym numerze znacznie taniej.

ADWOKAT

Dr. K. J. ROZENZWEIG

we Wiedniu

Helferstorferstr. 9.

Zastępuje w galicyjskich sprawach sądowych i administracyjnych.

P. Jakób Szapira umieścił 12. bm. w drobnych ogłoszeniach „Kurjera Lwow.“ (nr. 283) rodzaj wyjaśnienia swego postępowania w korporacji malarzy i lakierników lwowskich. Powołuje się na zdanie p. Maks Frenkla, który sam malwersacji jego książkowe był wykrył. Zdanie to nie wystarczy na usprawiedliwienie. P. Szapira twierdzi, iż nigdy nie był skarbnikiem korporacji Twierdzenie to mija się z prawdą. P. Szapira bowiem za życia przełożonego Baranowicza księgi korporacyjne sam do porządku zobowiązał się doprowadzić za wynagrodzeniem 15 zł. mies. Jeżeli więc kartki w księdze rachunkowej są wydarte albo zalepione, to czyjaż w tem wina, jeżeli nie tego, kto tę manipulację prowadził. Czy zaś wolno w księgach kasowych robić pomyłki, oto ośmielamy się szanowną publiczność obeznaną z kasowością zapytać. Nam się bowiem wydaje, że w żadnej ucz-

ciwie prowadzonej instytucji coś podobnego zdarzyć się nie powinno, a jeżeliby zdarzyła, to prowadzący księgi byłby do odpowiedzialności pociągnięty. Czyżto może zasługiwać na uwagę poczucia obywatelskiego w sprawach korporacyjnych, jeżeli kto pobierając 15 zł. mies. wynagrodzenia, w dodatku z ksiąg kasowych kartki wydiera lub zalepia? Na to zostawiamy odpowiedź panu Szapirze, jego obrońcom, Jakób Szapira powiada dalej, że wynik głosowania i jego wybór na przełożonego to odpowiedź na nasze zarzuty. Wybrali go współwyznawcy jego. Ani jeden chrześcijanin nie dał mu głosu. Jeżeli mu się udało swój wybór przeforsować, to może zawdzięczać tylko swej przedwyborczej agitacji „pod Kurą“ i ściąganiu dorożkami swoich współwyznawców bądź z domu, bądź z roboty. Na wybór jego najlepszą odpowiedzią będzie to, że chrześcijanie wybrani do wydziału i do innych funkcji *wszyscy zrezygnowali*, i wcale tego wyboru nie przyjmują. Żadna siła ludzka nie zdoła ich zmusić do tego, aby kolegowali z człowiekiem, nie zasługującym na zaufanie. P. Szapira będzie miał zaszczyt niebawem, bo będzie przełożonym dla tych tylko, którzy go wybrali po argentyńsku. Wyznań religijnych wcale do wyborów nie mieszaliśmy, bo wyraźnie powiedział p. Tenczakowski, że nam nie idzie o to, a żeby żyd nie był przełożonym, tylko nie I. Schapira który nie potrafił się z zarzutu mu uczynionego publicznie oczyścić. Na dowód niech posłuży okoliczność że grono chrześcijańskich członków korporacji postawiło kandydaturę p. Staubera.

Tryumfowanie Jakóba Szapiry jeszcze zawczesne, bo jak nam wiadomo, na prośbę Bascha, członka komisji rewizyjnej, zapowiedział p. komisarz rządowy przeprowadzenie skontrolum ksiąg, do czego zapewne oprócz członków komisji i rzeczoznawców zawezwie, a wtenczas będziemy widzieli po czyjej stronie jest słusność.

P. Szapira uderza w strunę patriotyczną, a za-

pomniał o bilecie wizytowym, napisanym do Bascha z prośbą, aby popierał jego kandydaturę do Rady miejskiej, w zamian zaś obiecywał Baschowi przełożenie w korporacji. Byłoby propozycja prostej fałszywej, obliczonej na ambicję człowieka, spekulacja na próżność osobistą i podstęp. A kto tak postępuje, niema prawa zarzucać innym nielojalności. Lwów 26. października 1893. *Karol Basch. Lisowski.*

**Zakład wodolecznicy**  
**Dra Chramca w Zakopanem**  
 Ostatnia stacja kolei żelaznej: Chabówka  
 otwarty całą zimą.  
 Cena dziennie od osoby ze wszystkim 4 zł. lub 5 zł. zależnie od pokoju.

**OKULISTA Dr. ADAM SZULISŁAWSKI**  
 b. asystent kliniki ocznej rady dr. B. Wicherkiewicza w Poznaniu, b. demonstrator kliniki prof. Fuchsa w Wiedniu  
 Ordynuje od 12-1 i 3-4. ulica Hetmańska liczba 10. II. piętro.

**Dentysta wszech nauk lekarskich**  
**Dr. BOGUMIL BIEŃKOWSKI**  
 po ukończeniu specjalnych studiów w instytucie odontologicznym w Berlinie i odbyciu podróży naukowych do Halle nad Saalą i Lipska, ordynuje od g. 9-1 i od 3-6 przy ul. Trzeciego Maja (dom dawn. Tennera) lub ul. Kościuszki 8.

**BENEDYKT KOPERNICKI**  
  
 optyk i mechanik „pod Kopernikiem“, Lwów, pl. św. Ducha (ulica Teatralska l. 6 naprzeciw głównego odjazdu), poleca w wielkim wyborze i po cenach najtańszych: okulary, okulary, lornety, binokle, dalekowszkie, barometry, ciepłomierze, Arłometry mikroskopy, lupy, kompas, narzędzia elektryczne. Wszelkie reperacje uskuteczniają się najrychlej i najtańiej. Zamówienia z prowincji odwrotnie.

DOCENT UNIwersytetu  
**Dr. Gustaw Piotrowski**  
 powrócił z zagranicy  
 mieszka przy ul. Akademickiej l. 15. ord. od 3-6

**Najnowszy cennik**  
 już wyszedł z druku i jest do dyspozycji  
 Szanownej P. T. Publiczności gratis i franco.  
 Z szacunkiem  
**Alojzy Hübner**  
 Lwów, Rynek 38.

Pierwsze węgierskie ogólne  
**TOWARZYSTWO ASEKURACYJNE**  
 kapitał zakładowy 8 miliony, fundusz rezerwowy 24 miliony  
 Ujónów, stan działu życiowego 67 milionów.  
 JENERALNA REPREZENTACJA dla Galicji  
**Sokal i Lilien**  
 Dom bankowy i kantor wmienny  
 udziela wszelkich informacji.

**Przyjechali do Lwowa**  
 dnia 27. października 1893.  
 HOTEL ŻORŻA. M. hr. Chodkiewiczowa i J. hr. Krowicka z Wołynia, Wł. Gniewosz z Kontów L. Cieniński z Okna, St. hr. Komorowski z Litwy, J. Ney z Paryża, Schneider z Wiednia.  
 HOTEL SZWAJCARSKI. Sch. Kutowski z Horodyszcz, A. Wojtasiewicz z Sambora, W. Rolle z Tłumacza, A. Szymonowski z Trościanek, K. Jaegen z Jarosławia, B. Jędrzyc z Waręża.

**DROBNE OGŁOSZENIA.**

**Doniesienia rozmaite**  
 po 1/2 centa od wyrazu.

**Wyborna ze świeżego zbioru herbaty Chińsko-rosyjską** Angielskie Ciasta do herbaty i znakomity rum Bremski poleca Handel delikatów Wojciechowski Chorażczyzna i Akademicka.

**Hotel Garni** pod „TRZEZIA KORONAMI“ 10. ulica Trybunalska we Lwowie poleca wina, eleganckie urządzone pokoje gościnne od 60 centów i wyżej za dobrą wraź z pocieją. Własna restauracja w miejscu Uchwa jak najstaranniejsza 977

**Magle pokojowe** po zł. 24. poleca Piotr Chrzastowski handel żelaza przy we Lwowie plac Kapitałny 1. (naprzeciw Katedry).

**Pieco żelazny** z handlu Wgo Schumana prawie nowy do sprzedania za 25 zł. kosztował 45 zł. w Towarzystwie krajowym dla handlu i przemysłu Akademicka l. 2. 41

**Wielki wybór letarni grobowych** od 1-90 do 10 zł oraz wieńców metalowych ładnych i taniach od 1-50 i wyżej. Uskutecznią wszelkie zlecenia w zakresie blacharstwa wchodzącej, jedynie firma Z. Gościński Kopernicka 7. 33

**Miecinik** poszukuje posady za Naczelnika z cobyremi świadectwami Stefan Pankiewicz zamieszkuje na Wielkiem Hołosku u Naczelnika. 31

**Technika**, działów architektury i budownictwa poświęcającego się, potrzebuje jako kierownika. Bliższe wiadomości udzieli admin. 40

**Pracownia bielizny haftów** Karoliny Stadnickiej plac Smolki 5. 34

**Drzewo opałowe i węgiel kamienny**, za ówienia przyjmuje główna tr. ul. Halicka. 37

**Realność z ogródkiem**, stajnią i wozownią, w zdrowej i pięknej okolicy, tuż obok parku Kilńskiego, położona z wolnej ręki do sprzedania. Bliższe wiadomości udzieli B. N. ul. Trybunalska l. 1 III. piętro drzwi 18. między 1 a 2 1/2 godz. popołudniu. 43

**Asystent farmacji** poszukuje posady. Listy proszę adresować pod „Asystent“ Lwów. 46

**Do sprzedania** lub wdzierżawienia foliowark blisko Lwowa (20 minut ze śródmieścia) w pięknej okolicy klimatycznej 21 morgów z dużym sadem i budynkami: Willa murowana z dużą werandą o 6 pokojach, kuchni, garderobie i piwnicy murowanej; stajnia murowana, wozownia, stodoła itd. tudzież domek drewniany o 2 pokojach, kuchni i komórze. Cena ewent. kupna 22.000 zł., gotówką 12.000. Zgłoszenia z grzeszczności przyjmuje WP. Dr. Michałewski Lwów ul. św. Michała 3.

**Koń (hucut)** do jednokonnej jazdy wzwyczajony wraz z całą uprzężą i mąty, ładny, jednokonny wózek są zaraz do nabycia po cenie bardzo umiarkowanej. Bliższa wiadomość ul. Zamojskiego 13. 39

**Drzewo budulcowe** 100 sztuk (50 metrów kubiez.) przeciętnej grubości 11 cali a długości 13 metrów tania do nabycia. Adres wskaże odźwierny Halicka 24. 44

**Parcela budowlana** oraz 120 sztuk drzewa budowlanego na miejscu w Tuchli koło Skolego tania do nabycia. Okolica prześliczna górską, kąpiel i las tuż obok, nadaje się wybornie na letni pobyt. A. B. Tuchla post. rest. 45

**Znana młocznia A. Mazura** została przeniesiona z ul. Chorażczyzny l. 5. na ul. św. Mikołaja l. 7. Polecając się taskawym względem Szanownej P. T. Publiczności kreśli się z wysokim poważaniem A. Mazur u. św. Mikołaja l. 7. 905

**Ekspedytorka** lub Ekspedytor pocztowy i telegrafista znajduje zaraz umieszczenie przy poczcie w Tuchowie. Zgłoszenia u pocztmistrza 30

**Koniak tokański** tylko z czystego wina robiony gwarantuje za naturalność tysiące, znawców uznało za najlepszy sprzedaje tylko handel Jana Bodnars Akacemicka 20 proszę tylko raz kupić, aby się przekonać o dobroci, duża flaszka kosztuje tylko 1.50 zł.

**Uczeń** znajdzie umieszczenie zaraz w cukierni Hausera i Bienieckiego 8

**Fortepian** (Bachmana) w bardzo dobrym stanie z przyczyny wyjazdu jest zaraz tania do sprzedania. Rynek Nr. 28 II. piętro. drzwi 8 oficyny. 26

**Buljon higieniczny** D. Tymkowa w Mościskach poleca Towarzystwo krajowe dla handlu i przemysłu we Lwowie ul. Akademicka l. 2

**Angielka** urodzona i wychowana w Lon ynie, wdowa po emigrancie z r. 1863 poszukuje lekcyj na przystępnych warunkach. Oferty przyjmuję adm. „Kurjera“ pod lit. E. N

**Herbatniki** co dzień świeże 1/2 kl. 90 ct. 1 sztuka i ct. poleca Cukiernia Teofila Szpinetera Lwów ul. Grodecka 9. 20.

**Firma** dawniej Papée i Kościelki Lwów ul. 3 Maja l. 2. wysprzedaje swoje zapasy herbaty rosyjskiej Wogan & Sp. Cacao Korffa z Amsterdamu Czekoladę Kohlera w Lozannie Koniaku, rumu i szampańską francuską Kupujący za 11 zł. płaci 10.

**Eleganckie** urządzenie sklepowe do sprzedania.

**Z** dniem 3. Października 1893 przeniemy sprzedaż kwiatów z rynku do nowo urządzonej targowli miejskiej przy placu Bernardyńskim. Uwielbiamy o zwinieciu sprzedaż na rynku najprzejmiej upraszamy Sz. P. T. odbiorców nesyzych w nowo urządzonej targowli miejskiej, taskawie nas odwiedzać i kupnem zaszczyścić. Dziękując za dotychczas we względy upewniamy, że i nadal dołożymy wszelkich sił, ażeby doborowym towarem i najlepszą usługą uzyskano zaufanie nietylko utrzymać ale też i nadal utrwalić. Z poważaniem M. Hillich. Jan Klimowicz, F. W. Stark, Kazimierz Piątkowski. 28

**Ekspedytor telegrafista** poszukuje posady. E. R. post. rest. Nadwórna. 2

**R**uynowany kandydat advokatury potrzebuje posady. Stanisław Lwów post. rest. 3

**L**ekcje konwersacji francuskiej i niemieckiej udziela Teatralska 12 I. piętro schody 1. 1

**Do sprzedania** tania z powodu przeniesienia się meble zupełnie nowe, Pańska 15 II. p. 7 od g. 3-4. 65

**Panna inteligentna** posiadająca ładne pismo, biegła w rachunkach obeznana z buchalterją oraz kasjerka pełniąca tę czynność przez kilka lat w większym handlu poszukuje odpowiedniego zajęcia. Zgłoszenia do adm. pod lit. B. Z. 100. 49

**Młocznia** cepowa 4 konna z kieratem i wialnią w najczystszy stanie do pozbycia, za umiarkowaną cenę Bliższa wiadomość E. Fröhlich Rzeszów Nowe miasto. 67

**Chemika**, uzdolnionego fachowca, polaka poszukuje od 1. Stycznia 1894. Fabryka sztucznych nawozów i wyrobów chemicznych. Romana hr. Drohojowskiego w Krukiewiczach. Oferty adresować do zarządu fabryki. 70

**Osoba** młoda inteligentna z dobrymi świadectwami poszukuje posady do zarządu domu u człowieka pojedynczego lub księdza. Adres Cudzoziemka post. rest. Lwów. 56

**M**asto stołowe świeże prima ze słodkiej śmietany 5 kl. paczka franco zł. 4.40. Gruski stołowe najlepszy gatunek zł. 1.50 jabłek zł. 1.20 za zaliczką wysłał M. Silberbusch Zaleszczyki. 69

**B**ona niemka znajdzie natychmiast posadę J. Litwiński Krzywa 6. 64

**O**grodnik zdolny lat 38. Żonaty poszukuje posady 1. Stycznia Kozłów p. Milatyn. 60

**A**kademik poszukuje pomieszczenie przy rodzinie z miesięcznym wynagrodzeniem 20 zł. Zgłoszenia „Ludwik“ post. rest. 58

**T**anio sprzedam wycinki z gazet Powieści następujące: Fatalna pomyłka. Nad siły, Wirusy, Salon i kulisy, Rodzina Bouverie Wendetta, Wrogowie, Dwidzia, Bratowa, Zabójstwo Fryziera, Zbrodnia Aurelega, Payjd, Klub nietoperzy, Róża, Tajemnica, Krwawe Ślady, Zły duch, Klejnot Kapłanów, Gorzka Nagroda, Złowroga Piękność, Matka i męczennica, Pazy zamkniętych drzwiach. Gąsiorowski. Adres w adm. Kurjera Lwowskiego. 57

**Ferdynand Gros**, cukiernia we Lwowie ul. Hetmańska Nr. 6. Uprasza najprzejmiej Szan. P. T. odbiorców całą klientelę swą, by zachcieli nakazać swym sługom odniesienie naczyn porcelanowych, zalegających u nich już od dłuższego czasu a znaczonej wyraźnie si rmy Ferdynand Gros, albo F. Gros i W. Struś takowych brakuje mi około 60, sztuk. Są to półmiski z tortów Hiszpańskich, i krążki z pod tortów. 59

**G**runo pod budowy Franciszkańska liczba 15. 91

**Panem Restauratorem**. Do najpięknego lokalu na restaurację w bliskim sąsiedztwie ul. Szwajcarskiej 63

**Mieszkania i sklepy** po i cencie od wyrazu.

**Z**araz 2 pokoje, przedpokój kawalerskie I. piętro Mickiewicza 921

**2** pokoje z kuchnią II. piętro sklepik od frontu zaraz Zyblikiewicza 37. 988

**U**l. Piekarska l. 21. 3 pokoje z przynależnościami i 2 pokoje kawalerskie zaraz do najęcia. 99

**D**wa pokoje kawalerskie, przedpokój I. piętro. Dwa pokoje kawalerskie II. piętro. Grodzickich 2 99

**L**okal na szynk Długosza 23. 22

**2, 3,** pokoje ogromne, przynależności, Kraszewskiego 25. 28

**4** pokoje przedpokój kuchnia przynależności 21. od 1. Gracjana 27

**S**ylkustka 36 II. piętro 2 pokoje frontowe z przedpokojem do najęcia. 25

**L**indego Nr. 5. Dwie piwnice przynależności dla sadowników zaraz do najęcia. 24

**F**rontowy pokój z kuchnią przynależności 55

**1 i 2** pokoje z kuchnią przynależności czakowska 15. 37

**L**indego nr. 5 l. p. 4. pokoje z przynależnościami zaraz do najęcia. 37

**Korespondencja prywatna**  
 Bieda! Ojciec przebaczy wam dopiero, gdy rzeczywiście staniesz porządnym człowiekiem. Najlepiej radą, idź do wojska, dostaniesz zwolnienie. Do domu ani na próżno nie zgłaszaj, bo to na nic. Szanuj Cię nikt nie będzie.  
**Hafty zaczęte i wykończone**  
 serwetki, tablety, pasy na stopy milieux, poduszki na pluszu, kamizelki i suknie sprzedaje tania  
**ZAKŁAD ROBÓT RĘCZNYCH**  
 Jagiellońska 2.

NOWO OTWORZONY  
**LWOWSKI ZAKŁAD ZASTAWNICZY**

ul. Czarnieckiego 1. naprzeciw Jeneralnej komendy

**Wydaje Pożyczki na Zastawy  
w każdej wysokości.**

Procent umiarkowany; ekspedycja szybka i wygodna dla zastawiających, bo odbywa się w osobnym zamkniętym przedziale.

Biurowo otwarte bez przerwy od godz. 9 do 4. wyjąwszy niedziel i świąt.

Pomimo wszechstronnego rozwoju chemii kosmetycznej i niezliczonych przetworów na tem polu, żadnemu z nich nie udało się usunąć starego, bo od 30 lat istniejącego środka, którym jest

**Dr. Fryd. Lengiel'a BALSAM BRZOWOWY**

dowodzi to więc prawdziwej wartości tego środka upiększającego, wprost przez naturę samą nam danego. Balsam brzozowy dra Fryd. Lengiela badał wydział medyczny cesar. rosyjskiego ministerjum, a prof. dr. med. Raspi, prokurator uniwersytetu w Wiedniu, i profesor Peyflich w Londynie i w. i. szczególnie go zalecają. Balsam ten uzyskuje się za pomocą postępowania chemicznego, które od lat 30 żadnej nie ulega zmianie, nadaje mu własność usuwania starego naskórka, w miejsce którego powstaje naskórek nowy, odznaczający się młodością świeżością, niemniej też gubi bezpowrotnie wszelkie nieczystości skóry, plamy, piegi i zaczerwienienia, wygładza zmarszczki i dzioby po ospie, nadając skórze niezrównaną gładkość, świeżość i ożywiony kolor.

Cena Balsamu brzozowego **złr. 1-50** za dzbanuszek.

Ręce, które po użyciu Balsamu brzozowego zyskują nadzwyczajną

delikatność, konserwuje się nadal za pomocą **Dr. LENGIELA OPO-CREME**, doza **60 ct.** i **Dr. LENGIELA MYDŁO BENZOE**, za sztukę **60 i 35.**

Do nabycia w każdej większej aptece mianowicie: we Lwowie u Z. Ruckera, w Krakowie u Wiktora Redyka apt. w Czerniowcach u Golichowskiego nast. Mahl apt. w Tarnowie u Maurycego Adlera, w Bielsku u Alfreda Blumenthala i doguerji A. Hass.



**Pierwszy chrześcijański**

**Magazyn ubiorów męskich i dla dzieci.**

Zaopatrzyłem magazyn bogato w doborowe materje. Wszelkie zatem łaskawe zamówienia wykonuję spieszenie według najnowszej mody po cenach nadzwyczaj umiarkowanych. Również utrzymuję wielki magazyn gotowych ubiorów dla mężczyzn i dzieci własnego wyrobu, jakoteż prowadzę z Wiednia. Jestto więc pierwszy taki magazyn założony podług istniejących wielu takich magazynów żydowskich, z tą jednak różnicą, że kupione u mnie towary są lepsze i trwalsze i o wiele tańsze o czem Szanowna PT. Publiczność się już przekonała. Dziękując za dotychczasowe łaskawe względy upraszam uprzejmie o takowe i nadal kreśląc się z uszanowaniem.

**Paweł Piątkowski**  
we Lwowie, przy ul. Krakowskiej 1. 30-32.



**Uwiedomienie.**

Ponieważ zmuszeni byliśmy naszych rozwozicieli piwa szklkowego z pewnych względów oddalić i przyjeśliśmy nowych, uwiadomiamy uprzejmie naszych szanownych PT. odbiorców zlecenia pisemnie, ustnie lub telefonicznie nam przekazywać.

**Lwowski Export piwa i wina w butelkach**

L w ó w,  
ulica Sykstuska 1. 8. nr. telefonu 379.

**Tylko wyłącznie  
w składzie nafty  
J. WIKTORA i Ski**

W PRZEMYSŁU  
przy ul. Franciszkańskiej 1.  
otrzywać można

**NAFTE  
bezpieczeństwa**

wyrobu rafinerji nafty  
**A. Skrzyńskiego w Libuszy**  
po cenach za

litr nafty cesarskiej  
niewybuchowej 20 ct.  
" salon. " 18 "  
" L. " 16 "

Dla wygody P. T. Publiczności, oraz dla uniknięcia nadużyć ze strony sług, o których niejednokrotnie przekonaliśmy się, zaprowadziliśmy abonamentowe książeczki kuponowe na pobór dowolnej ilości nafty z 5% opustem od cen powyższych.

Przy zakupie nafty w beczkach lub kamionkach opuszczamy stosowny rabat i odstawiamy zamówioną naftę bezpłatnie we własnym wozie do pomieszczenia naszych P. T. Abonentów.

Oprócz nafty otrzymujemy stale na składzie najlepsze mydło do prania, świece, z fabryki Appollo i Stearynowe oraz wszelkie gatunki gaołów i szkiełek do lamp. Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy PT. Publiczności, oraz prosząc o nie i nadal, kreśliłmy się.

Z poważaniem  
Zarząd składu nafty  
**J. WIKTORA i Ski.**

**Bau- u. Grubenhölzer**

jedes Quantum u. Flächen zu kaufen  
gesucht. Durch

**J. H. WEGENER**  
Wandsbek.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineralnych i aptekach

**Saxlehner'a  
WODA GORZKA.**

Zalety Saxlehnera źródła Hunyadi Janos

według orzeczenia powag lekarskich

**Dokładny, pewny, łagodny skutek**

Też przy dłuższem używaniu znoszą ją znakomicie organa trawienia. — Łagodny, przyjemny smak. — Trwały jednostajny skutek i na później. — Mała dawka.

Dla ustrzeżenia się w błąd wprowadzających naśladownictw należy zawsze żądać

**„Saxlehner'a Wody gorzkiej“.**

**PIGUŁKI BLANCARDA**

NA JODZIE ŻELAZA NIEZMIERNYM

APROBOWANE PRZEZ AKADEMIE MEDYCNĄ W PARYŻU, ADOPTOWANE PRZEZ FORMULARZ OFICJALNY FRANCUSKI, SANKCJONOWANE PRZEZ RADĘ MEDYCNĄ W PETERSBURGU.

Posiadające równocześnie własności Jodu i żelaza, pigułki te skutkują wyłącznie we wszystkich rodzajach chorób, które wywołuje zarodek skrofuliczny (puchliny, zatkanie kanałów, humory, etc.) słabości, przeciw którym zwykłe żelazo jest zupełnie bezskutecznym; w CHŁOBIKACH (białaczce), w LEUCORRHEE (białych upławach), w AMENORRHEE (zatrzymanie zupełne lub częściowe regularności), w SUCHOŚCI, w STYPLIS ORGANICZNEJ, etc. Ostatecznie podają one lekarzom środek terapeutyczny, nadzwyczaj silny, do podżywiania organizmu i do wzmocnienia konstytucyj limfatycznych, słabych lub osłabionych.

N.B. — Jod nieczystego lub zepsutego żelaza, jest lekarstwem niepewnym, rozdrasniającem. Jako dowód czystości i autentyczności prawdziwych FIGULEK BLANCARDA, żądać należy, naszą pieczęć na srebrze i podpis nasz niniejszy położony u spodu zielonej etykiety.

Aptekars w Paryżu, RUE BONAPARTE, 40.  
WYSTREGAĆ SIĘ FAŁSZYSTW.

Odnaczonej nagrodą

**WINA PLAUTA**

Przyładek dobrej Nadzieji.

największego domu **E. Plaut w Capstadt** (Przyładek dobrej wysełkowego Nadzieji)

znakomite wina do śniadań i deserowe, polecane też przez lekarskie powagi jako najlepsze wina dla chorych i przychodzących do zdrowia. Zdziwiają z powodu przepysznego gatunku nawet najwykwintniejszego znawce.

Old Cape Matmazja, łagodne wino, Old Cape Sweet, cierpkie wino, Dry Constancja, pół suche wino, F. C. Pontac, pół słodkie wino, Pearl Constantia, całkiem słodkie wino.

Główny skład d'a Austro-Węgier: **Chamrath & Luzatto**, ck, uprzyw. hurtownicy wina we Wiedniu, L. Opernring nr. 8.

We Lwowie: u p. **St. Wojciechowskiego**  
ulica Akademicka.

W Krakowie: Leon Mehl, ul. Szewska; w Gorlicach: Jan Rucki w Jaśle: B. Steinhaus; w Jarosławiu: Kasyno oficerskie.

**VÉRITABLE BÉNÉDICTINE**

**PRAWDZIWY LIKIER BENEDECTINE**

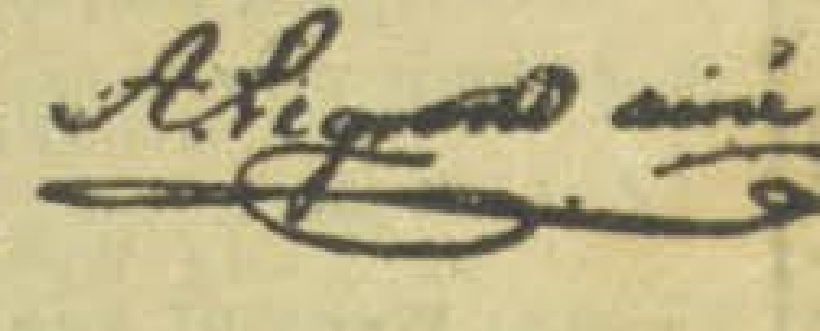
Opactwa Fécamp we Francji

wytwornego smaku, wzmacniający, pomagający trawieniu i obudzający apetyt

**jeden z najlepszych Likierów.**

Wymagać, aby etykieta kwadratowa znajdowała się na spodzie

butelki z własnoręcznym podpisem głównie dyrygującego.



Skład główny w **FECAMP** we **FRANCJI**, Agencja główna w **Paryżu**, Boulevard-Hausmann, 76. Znajduje się w głównych handlach win i korzeni.



**Szminka i puder**

zniszczą czasem skórę tak dalece, że już po krótkim czasie znać na twarzy; celem zapobieżenia temu złu powinna każda dama używać **mydła z balsamu brzozowego perfumerji Equitable** w Wiedniu. Cena sztuki 35 cent.

Do nabycia: we Lwowie: u p. Reichwalda; w Rzeszowie: p. Adolf Hacker, I. wied. bazar; w Jaśle: apt. R. Palcha i T. W. Bragiewicz; w Samborze: u p. Józefa Alexiewicz; w Strzyżu: apt. Józefa Aichmüllera; w Tarnopolu: apt. Marjana Krzyżanowskiego i E. Frantza; w Sokalu: u p. Markusa Kühla i J. H. Apotowskiego.

NAJTANIEJ!  
**CHIFFONY,**  
Shirtingi,  
w sztukach i na metry  
sprzedaje handel  
**JANA RIEDLA**  
we Lwowie.  
Próbki na żądanie poselam.

**Potrzebuję**

na posadę podleśniczego żonatego, człowieka prawnego, energicznego, umiętego trochę czytać i pisać. Zgłoszenia do Zarządu dóbr Nowosiół pocztą Kulików.

**Piękność kobiety**

jest ozdoba którą utrzymać można tylko przez użycie

**MYDŁA Z MLEKA LILIOWEGO**

perfumerji Union w Berlinie. Doświadczony środek na piegi itd. Na składzie po 40 ct. sztuka mają: we Lwowie Rubin Buchstab, ul. Krakowska 25; w Brodach B. Lancker, w Samborze Joachim Beck; w Nowym Sączu Salomon Haber.

